

JACEK CIEŚLAK

- Malta w tym roku nie zmienia swojej podstawowej struktury i będzie oparta na kilku blokach: „Paradoks widza”, „Generatorze wolności”, czyli wszechstronnych działaniach na Placu Wolności, gdzie odbywać się będzie dyskusyjne „Forum”, a także „Nowym tańcu w Starym Browarze”. Wydarzeniem specjalnym stanie się multimedialne widowisko „Ksenofonia”, które w rocznicę poznańskiego Czerwca '56 wyreżyseruje Jan Komasa - powiedział dyrektor Michał Merczyński.

Lokalnie czy globalnie

Kuratką tegorocznego idiomu, czyli głównego nurtu festiwalu zatytułowanego „Paradoks widza”, jest Lotte van den Berg, wybitna artystka holenderska.

- Przyjedzie do Polski po raz pierwszy, co cieszy nas szczególnie, bo próbowaliśmy zaprosić Lotte do Poznania kilka lat temu i wtedy nam się to nie udało - powiedział Michał Merczyński. - Teraz przybędzie jako opiekunka idiomu „Paradoks widza”, ale pokaże też swój legendarny spektakl „Westland”. Jest widowiskiem plenerowym, ale nie w takim znaczeniu, do jakiego przywykliśmy. Przede wszystkim zaś oparty jest o słynną książkę J.M.Coetzee „Hańba”. Ranga wydarzenia jest tym większa, że przedstawienie miało premierę dekadę temu i zostało zrekonstruowane specjalnie dla Malta Festival.

Lotte van den Berg zaprezentuje też projekt „Building In Conversation”, czyli rodzaj dyskusjo-terapii, jaką prowadzi podczas spotkań z widzami i słuchaczami. Tematem jest „rozmowa jako dzieło sztuki”, ale też strategię, jakie przyjmujemy podczas rozmów w obronie różnych stanowisk, a także kwestia - do czego to prowadzi.

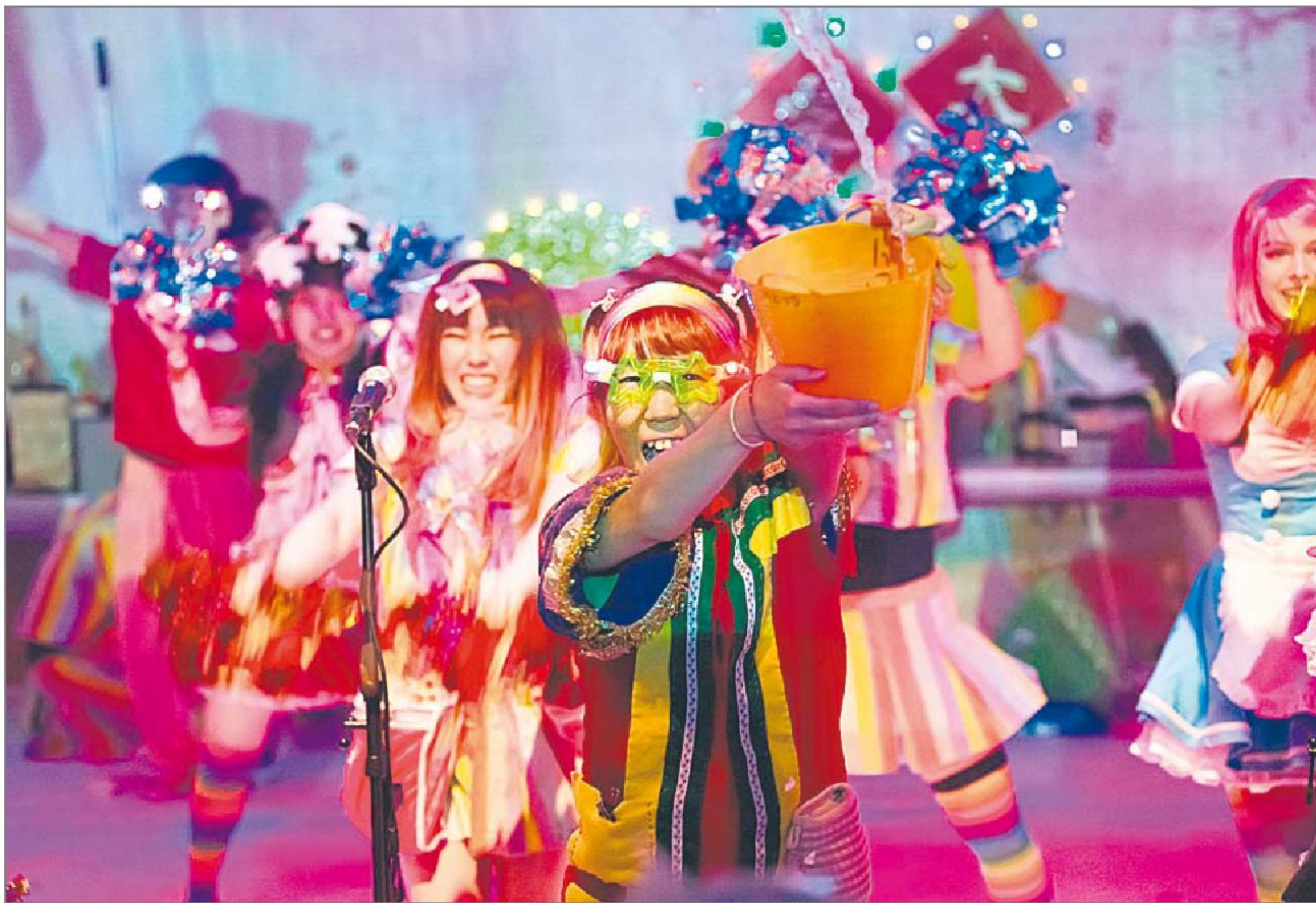
Lotte van den Berg przekazała uczestnikom Malty przesłanie zarejestrowane kamerą wideo, co można traktować też jako gest artystyczny i rodzaj performance'u, zbieżny z idiomem „Paradoks widza”.

- Zastanawiałam się, co powiedzieć w tym nagraniu - mówiła. - Uświadamiłam sobie w tym momencie, że może to być bardzo interesujące całe to rozmawianie ze sobą, gdy nie jest się obok siebie. To coś, co robimy coraz częściej. Dlatego motyw bycia widzem, paradoks widza - jest silnie związany z naszą obecną sytuacją bycia daleko od siebie, a jednocześnie blisko. Mówię przecież do was, słuchacie moich słów, ale nie ma mnie tam z wami. Możecie zatrzymać film, ale nie możecie mi przerwać, ani nic do mnie powiedzieć. Wasz śmiech nie będzie miał wpływu na to, co mówię. Bo nie jesteśmy de facto razem. Tak więc obszar naszej percepcji jest duży, bo tyle możemy zobaczyć, tyle możemy usłyszeć, możemy czytać o tym, co dzieje się na drugim końcu świata. Jednak obszar, w którym możemy rzeczywiście podjąć działania jest mały. Ale właśnie miejsce, w którym możemy spowodować zmianę, zareagować - właśnie ta sytuacja, ten obszar jest dla mnie wciąż najbardziej interesujący. I również dlatego tworzę teatr i kocham żywą sztukę.

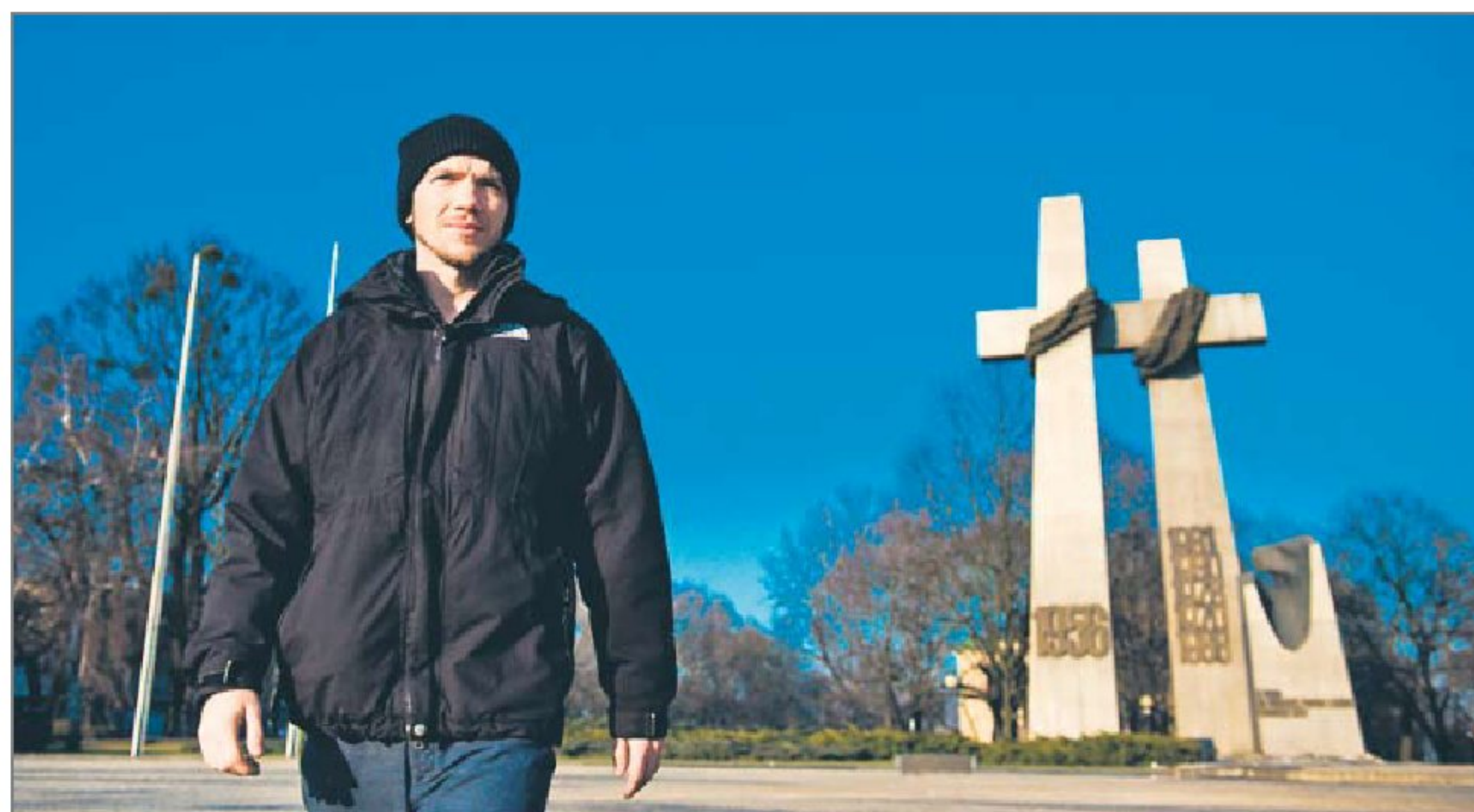
Lotta van den Berg zadała sobie pytanie, o to czy powinniśmy nasz świat na powrót uczynić mniejszym i przestać

Poznański Plac Wolności

MALTA FESTIVAL | Jan Komasa przygotowuje widowisko o Czerwcu'56, będą spektakle Lotty van den Berg i Pippo del Bono, a także koncerty Julii Marcel oraz Ballad i Romansów.



♦ Japoński zespół Miss Revolutionary Idol Berserker w „Noise and Darkness” obnaży kulturę konsumpcyjną



♦ Jan Komasa, reżyser „Sali samobójców” i „Miasta '44” zadebiutuje widowiskiem „Ksenofonia”



♦ Lotte van der Berg przywiezie spektakl „Westland”

udawać, że nasze działania muszą być wielkie, globalne? Od razu jednak pojawiają się wątpliwości.

- Czy jednak powinienam zawęzić swoje pole widzenia, by było zbliżone do obszaru, w którym mogę działać realnie? - pyta. - A może powinienam pozostać lojalna wobec możliwości oglądania wszystkiego, co się dzieje? Ale co mam wtedy zrobić z frustracją wywołaną faktem, że nie mogę reagować na to, co widzę i słyszę? Nie mam na to odpowiedzi, ani dziś, ani jutro. Ale uważam, że to nieustające żonglowanie, szukanie równo-

wagi między dużym obszarem tego, co widzimy i mniejszym obszarem, na którym możemy działać i coś zmienić - jest najważniejszym paradoksem współczesnego widza i człowieka.

W programie filmowym zobaczący będzie można wybrane przez Lotte van den Berg filmy Gusa van Santa, Michaela Hanekego, Andrieja Tarkowskiego i Wernera Herzoga.

W idiomie „Paradoks widza” zostanie też zaprezentowana instalacja Driessa Verhoevena „Ceci n'est pas”. Wystawiona na ulicy, mieści w szklanych gablotach performerów, któ-

ku politycznych procesów. Chcemy tamte wydarzenia przypomnieć w artystycznej formie. Cieszę się, że możemy mówić o szczególnej ciągłości, ponieważ Wiesław Komasa, czyli tata Jana, który wyreżyseruje widowisko „Ksenofonia” na Placu Wolności - brał udział w pamiętnym spektaklu Izabelli Cywińskiej w Teatrze Nowym „Oskarżony Czerwiec'56”, który jako pierwszy upamiętnił antykomunistyczny protest. Nie bez znaczenia jest, że Jan jest reżyserem tak ważnych dla definiowania współczesnych problemów filmów jak „Sala samobójców”, czy „Miasto '44”, stanowiącego niezwykle ważny głos dzisiejszych trzydziestolatków w sprawie historii. Jan Komasa jest też Poznaniakiem urodzonym na Łazarzu.

Jan Komasa nie ukrywa, że najbliższą jest mu forma filmowa.

- Dostawałem już propozycje z teatru, ale nie podejmowałem ich, ponieważ lubię schować się za kamerą, włączyć ją i, jak kusownik czeka na to, co się zdarzy, łapać to w kadrze i robić filmowy tele-dysk. Mam wtedy kontrolę nad działaniami aktorskim, czego nie ma w żywym planie teatru - powiedział Jan Komasa. - Decydując się na wyreżyserowanie widowiska, które w dużej mierze zależeć będzie od wykonawców, postanowiłem wybrać język tańca, ponieważ jest najbardziej uniwersalny, zrozumiały dla wszystkich. Chciałem też zaproponować formę, która nie będzie martyrologicznym widowiskiem.

Jan Komasa przypomni poznańską rewolucję z pomocą muzyki, rytmu, wieloosobowego zespołu tancerzy, motywów klasycznych i break dance. Punkt wyjścia stanowić będzie nawiązanie do komunistycznych masowych widowisk organizowanych z myślą o takich wydarzeniach jak m.

in. olimpiada. Ale główną rolę zagra dwójka bohaterów, która wylamuje się z reżimu narzuconej odgórnie choreografii, wylamuje się z grupy i dąży do wolności.

- Nie ukrywam, że będzie to nawiązanie do sytuacji znanej z ostatnich miesięcy, kiedy to dwie grupy stały często naprzeciwko siebie - powiedział Jan Komasa. - Ciągłe jest potrzeba dominacji. Zawsze przychodzą ci, co wiedzą lepiej. Część z nas jest konformistami i udaje, że wszystko jest dobrze. Ale część się buntuje. Szukając nazwy dla widowiska, myślałem o takiej, która wyraziłaby ideę symfonii dla obcego, stał ostatecznie „Ksenofonia”.

Mikołaj Mikołajczyk, autor choreografii powiedział:

- Chcę opowiedzieć emocje, które towarzyszą nam zawsze, gdy nie mamy możliwości samorealizacji, gdy pożera nas grupa i przelatuje po nas walcem.

Inspiracją dla autorów muzyki z zespołu Kwadrofonika jest dorobek Juliusa Eastmana, buntowniczego minimalisty, który wiódł żywot wykluczonego i bezdomnego.

Plac Wolności

Wśród wydarzeń tegorocznego Malty warto polecić powrót związanego z poznańskim festiwalowym Pippo del Bobo. Pokaże spektakl „Orchidee”. Jak sam powiedział, zrodził się on z „witalnego, wszechogarniającego pragnienia, by mimo wszystko wciąż pisać i mówić o miłości”.

Już po raz czwarty sercem festiwalowego życia będzie plac Wolności. Tu nawiązywać się będzie dialog z widzami, dzień będzie zaczynał się rozgrzewką i śniadaniem, a kończył koncertami m.in. Julii Marcel oraz Ballad i Romansów, spektaklami, pokazami filmowymi i Silent Disco. Tu odbędą się rozmowy w cyklu „Forum”, które poprowadzą dziennikarze „Trójki” - Barbara Marciniak, Agnieszka Szydłowska i Michał Nogaś. A porozmawiają o opuszczonych przestrzeniach w mieście i o ludziach, którzy, choć w nim mieszkają, pozostają niezauważeni: o imigrantach. Gośćmi będą reporter Wojciech Jagielski, pisarz Piotr Siemion i fotograf Wojciech Grzędziński.

Malcie towarzyszyć będzie, jak zwykle, „Nowy taniec w Starym Browarze”.

- Będziemy chcieli pokazać, że współcześni choreografowie chcą zmienić świat - powiedziała Joanna Leśniewska, kuratorka programu.

A festiwal otworzy 17 czerwca „The Color of Time” - transowy, roztańczony spektakl-parada francuskiej grupy Artonik, do której w czasie przemarszu, w każdej chwili będzie mógł dołączyć każdy.

Karnety w cenie 60 zł obejmują 5 wydarzeń, zaś wejściówki na pojedyncze wydarzenia kosztują 15 zł. Wiele pozycji, w tym Generator Malta, jest niebiletowych, podobnie jak „Ksenofonia” Jana Komasy. ©

Pełny program
www.malta-festival.pl